Nr 139. **Kraków, Wtorek 24 Marca 1908.** **Rok XXVII.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

[illegible] poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników L. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Agencye J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eilera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — [illegible] — W PRZEMYŚLU [illegible]. — W JAROSŁAWIU A. [illegible]. — W WIEDNIU [illegible] Wollzeile 6. — [illegible] — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 14 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz. GŁOSY PUBLICZNE po 2 [illegible] od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 16 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

W komisyi budżetowej poseł Biliński omawia sprawę uniwersytetu lwowskiego i uniwersytetu czeskiego na Morawach, oraz sprawę Wahrmunda. — Zwołanie Sejmów. — Poseł Głąbiński o utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego. — Z Rosyi. — Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“. — Z sali koncertowej. — Pożar.

Z komisyi budżetowej.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń. Komisya budżetowa rozpoczęła wczoraj w obecności prezydenta ministrów bar. Becka i ministra wyznań i oświaty dra Marcheta obrady nad etatem „ministerstwa wyznań i oświaty“, a w szczególności nad tytułem „zarząd centralny i uniwersytety“.

Wywody dra Bilińskiego.

Sprawozdawca dr Biliński w swym ogólnym wywodzie podnosi, że uchwalone przy ostatnich obradach budżetowych rezolucye zostały przez ministerstwo oświaty w lojalny sposób po większej części uwzględnione. W kwestyi uniwersytetów uważa mowca, że bardzo charakterystycznym rysem czasu obecnego jest, że prawie wszystko i nawet to, co z fachowego stanowiska posiada najbardziej idealną wartość, że uniwersytety stały się przedmiotem życia politycznego. Przez to jednakowoż załatwienie ważnych kwestyj uniwersyteckich zostało na dalszą metę odsunięte lub też stało się niemożliwem do wykonania. Jest zasługą obecnego prezydenta ministrów i ministra oświaty, że liczne kwestye, jakie zajmować będą komisyę, przez konferencye ze wszystkimi interesowanemi stronnictwami, o tyle dojrzały, że mniej lub więcej można przewidzieć, pod jakimi warunkami i kiedy życzenia poszczególnych narodowości będą mogły być uwzględnione. Skoro kwestye uniwersyteckie stały się już raz politicum, utworzenie nowych uniwersytetów nie może nastąpić w drodze walki, lecz jedynie w drodze pokojowego przychylenia się do nich wszystkich interesowanych narodowości i stronnictw. W tym duchu przedewszystkiem załatwioną będzie kwestya niemieckiego i czeskiego uniwersytetu na Morawach w drodze rezolucyi, które co prawda jeszcze nie otwierają tych uniwersytetów, ale wskazują drogę, po której idąc, można się porozumieć co do czasu i miejsca utworzenia uniwersytetów.

Taksamo co się tyczy słoweńskiego uniwersytetu, oczekiwać należy rezolucyi. Sprawozdawca sądzi, że posłowie rozwijającego się słoweńskiego narodu, zasługującego na wszelkie sympatye także i swej strony stworzą warunek konieczny dla możliwości utworzenia uniwersytetu.

Aktualną jest obecnie kwestya włoskiego i ruskiego uniwersytetu. Utworzenie włoskiego uniwersytetu w Austryi jest godne polecenia, nietylko ze stanowiska wysokiej kultury włoskiego narodu, ale także ze stanowiska państwowego interesu, by młodzież włoska nie była zmuszoną udawać się na studya do Włoch.

Sprawozdawca wskazuje na trudności, jakie stoją na przeszkodzie utworzeniu włoskiego uniwersytetu w Tryeście i sądzi, że Trydent byłby dla włoskiego uniwersytetu wprost miejscem idealnem. Ponieważ jednak z drugiej strony ze względów politycznych nie można utworzyć włoskiego uniwersytetu w Tyrolu, wpadł rząd na myśl utworzenia włoskiego uniwersytetu w Wiedniu.

W szczegółowy sposób zajmuje się następnie sprawozdawca kwestyą uniwersytetu ruskiego i oświadcza, że osobiście jest przyjacielem ruskiego narodu. Stosunki Rusinów w Galicyi nieraz przedstawiane są w takiem świetle, które bezwarunkowo nie odpowiada faktycznym stosunkom. Chętnie przyznaje mowca, że wiele możnaby uzdrowić, jednakowoż nie jest bezwarunkowowo rzeczą słuszną, by Rusini byli w Galicyi traktowani niesprawiedliwie i znosili ucisk. Mowca wylicza narodowe i kulturalne zarządzenia, jakie w interesie Rusinów zostały wydane, liczne sumy, jakie galicyjski Sejm dla kulturalnych celów Rusinów uchwalił, wylicza prawa ruskiego języka w urzędach państwowych, w Sejmie, w składzie krajowej radzie szkolnej itd., a jeżeli możnaby w tym względzie powiedzieć, że jeszcze wiele mogłoby się stać, to przecież Rusini nie są z pewnością w Galicyi ignorowani.

Mowca szkicuje następnie rozwój lwowskiego uniwersytetu pod względem językowym i podnosi, że już w roku 1871 zasady dla utrakwizacyi uniwersytetu były stworzone. Jeżeli faktycznie tylko mało ruskich katedr we Lwowie istnieje, to jest to wyłącznie winą Rusinów, którzy stosunkowo bardzo mało czynili wysiłków, by ruskie katedry obsadzić. Tymczasem wszystkie katedry zostały Polakami obsadzone i wyszło najwyższe rozstrzygnięcie cesarskie z r. 1879, postanawiające ustalenie polskiego języka dla urzędowania wewnętrznego i stwarzające temsamem polski charakter uniwersytetu. Z pewnością ze stanowiska narodowych i politycznych praw Rusinów istnieje nieprzyjazny stan z powodu małej ilości ruskich katedr, jednakowoż poprawa w tej mierze może jedynie ze strony Rusinów samych wyjść. Jeżeli wypełnionemi zostaną warunki, że polski charakter uniwersytetu, jaki dzisiaj istnieje, także w drodze ustawowej będzie potwierdzony, — wtenczas ze stanowiska Polaków nie ma żadnych zarzutów, by kolegia profesorów kwalifikowały ruskich kandydatów na docentury albo profesury i proponowały ich ministerstwu oświaty.

Rząd jednakowoż w tej mierze nie może niczego uczynić, nie może żadnych ruskich profesorów tworzyć, jeżeli naród ruski sam przez się nie wystąpi z inicyatywą.

Drugą drogą byłoby utworzenie specyalnego ruskiego uniwersytetu.

Sprawozdawca osobiście nie ma nic temu do zarzucenia, a będzie rzeczą rządu stworzyć po temu warunki. Studentów z pewnością dosyć się znajdzie. Rząd nawet będzie musiał dbać o to, ażeby zbyt wiele radykalnych elementów z zagranicy nie garnęło się na uniwersytet. Jeśli rząd jednakowoż utworzy specyalny uniwersytet ruski, wtenczas jest także waszą, panowie, rzeczą dostarczyć odpowiednią liczbę ruskich profesorów, gdyż chcąc utworzyć jakiś uniwersytet, nie można ograniczyć się do kilku katedr uniwersyteckich, ale trzeba rozpocząć z pewnym blokiem profesorów.

Sprawa Wahrmunda.

Referent przechodzi następnie do wypadku Wahrmunda. Jako człowiek, który 24 lat był czynnym jako docent i profesor uniwersytetu, może mowca zapewnić, że profesorowie uniwersytetu z jednej strony zawsze nadzwyczajną miłością otaczają uniwersytet, z drugiej zaś strony głęboko przejęci byli i są wiarą katolicką. Podczas tych 24 lat nie wydarzył się najmniejszy wypadek, gdzieby oni czy to ze strony władz, czy to ze strony organów kościelnych w jakikolwiek sposób byli hamowani w swej wolności nauczania.

Wolność uniwersytetów i katedr uniwersyteckich — powiada mowca — była dla nas zawsze rzeczą świętą i wysoką i pod temi rządami niejedną rzecz zdziałaliśmy. Mamy do zaznaczenia między innemi także niektóre dzieła literackie, które w Niemczech nie zostały źle przyjęte. — Sprawozdawca wskazuje właśnie na pole prawa kanonicznego, gdzie dzieło prof. Rittnera o prawie małżeńskiem według prawa austryackiego należy do najwybitniejszych objawów tej literatury.

Profesor uniwersytetu ma więc posiadać kompletną wolność nauczania, jednakowoż dla tej zasady muszą także być ustalone pewne ograniczenia. Chodzić musi rzeczywiście o kwestyę umiejętności, jaką profesor traktuje, musi ona z działem, jaki ten profesor wykłada, faktycznie stać w łączności i musi tę wolność nauczania profesor wykonywać i na tem miejscu, jakie mu zastrzeżono, mianowicie z katedry profesorskiej, albo w literaturze.

Poseł Biliński wypowiada w dalszym ciągu przemówienia swe zapatrywanie na sprawę Wahrmunda i jego stanowisko wobec kardynalnych zasad prawa kościelnego i zaznacza, że zaprzeczeniem dogmatowi o boskości Chrystusa, prof. Wahrmund stanął w sprzeczności z wiarą, a to już jest zasadniczo niedopuszczalne ze względu na obowiązujące ustawy o poszanowaniu religii.

Po obszernych wywodach posła Bilińskiego, uzasadniających powyższy pogląd, zabierali głos w tej sprawie poseł Walcher, Seitz i Prohaska.

Z powodu braku kompletu obrady odroczono do dzisiaj.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Prześladowanie duchowieństwa katolickiego.

Wilno. „Goniec Wileński“ donosi: Sekretarz wileńskiego zarządu dyecezyalnego ks. prałat Sadowski dwukrotnie w tych dniach wzywany był przez generał-gubernatora. Celem tych wezwań była propozycya, uczyniona ks. Sadowskiemu, aby dobrowolnie usunął się z zajmowanego stanowiska i przeszedł do kapituły mohylowskiej; w przeciwnym bowiem razie grozi mu administracyjne wydalenie z Wilna. Ks. Sadowski nie zgadza się podobno na opuszczenie kapituły wileńskiej, na wykreślenie z listy duchowieństwa dyecezyi wileńskiej, oraz na przejście do kapituły mohylowskiej z tej racyi, że niema władzy duchownej, którąby mogła go tu usunąć, a tam przyjąć.

Syberya uspokojona.

Petersburg. „Ruś“ donosi, że bawiący w Petersburgu generał-gubernator tomski, bar. Nolken, złożył premierowi Stołypinowi raport, iż w krajn nastąpił zupełny spokój, skutkiem czego stan ochrony wzmocnionej, ani nadzwyczajnej nie jest obecnie potrzebny.

Zesłańcy polityczni na Syberyi.

Petersburg. „Ruś“ donosi: Według danych statystycznych ministeryum spraw wewnętrznych w dniu 14 stycznia r. b. liczba zesłańców politycznych w Syberyi sięgała 74.275; w roku 1907 według tych samych danych było 75.963 zesłańców, z których połowę, a mianowicie 37.740 zapisano jako zbiegłych.

Lustracya portów.

Petersburg. Na rozkaz carski specyalna komisya z kilku admirałów zwiedzi wszystkie rosyjskie porty wojenne nad morzem Bałtyckiem i Czarnem. Komisya już wczoraj odjechała i ma ukończyć swe prace w ciągu dni 10.

Starcie z policyą.

Jekaterynodar. Na ulicy przyszło tu do starcia, przyczem 1 oficer i kilku policyantów oraz 5 atakujących zginęło. Znaczna liczba przechodniów została pokaleczoną.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 24 marca.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych br. Aerenthal był wczoraj na dłuższem posłuchaniu u cesarza.

Sprawa uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń. Prezes Koła polskiego dr Głąbiński oświadcza w „Polnische Correspondenz“, że w kwestyi uniwersytetu lwowskiego bez wiedzy i zezwolenia Koła polskiego nie nastąpi żadne rozstrzygnięcie. — Można z całą stanowczością przyjąć, że komisya budżetowa nie przychyli się do wniosku utrakwizacyi lwowskiego uniwersytetu.

O uniwersytet na Morawach.

Praga. Organ posła Kramarza „Deń“ wyraża niezadowolenie z powodu referatu posła Bilińskiego w komisyi budżetowej w sprawie uniwersyteckiej. Dziennik w ostrych słowach oświadcza, że dr Biliński, mimo iż jest referentem, nie jest jeszcze sędzią rozjemczym w kwestyi uniwersyteckiej na Morawach. W tym roku zadowolą się jeszcze Czesi rezolucyą, jednakże przyszłoroczny budżet osądzać będą zależnie od uwzględnienia rezolucyi. Pismo wyraża opinię, że poseł Biliński kieruje się zbytnim strachem przed Niemcami. Wreszcie przypomina „Deń“ stanowisko Czechów w sprawie pruskiej ustawy o wywłaszczeniu i sądzi, że Polacy nie opuszczą także Czechów w ich walce.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu dziewięciu wolnomyślnych stronnictw niemieckich. Postanowiono głosować za rozwinięciem istniejących już uniwersytetów i wyższych szkół technicznych, natomiast przeciw rezolucyi w sprawie czeskiego uniwersytetu na Morawach. Stronnictwa głosować będą także przeciw wszystkim wnioskom o założenie nowych nieniemieckich uniwersytetów. Stronnictwa wolnomyślne niemieckie głosować będą za rezolucyą w sprawie założenia niemieckiego uniwersytetu na Morawach, zaś założenie uniwersytetu czeskiego uważają jedynie za możliwe po zawarciu stanowczej ugody między Czechami a Niemcami.

Następnie omawiano obszernie sprawę Wahrmunda i wyrażono zapatrywanie, aby sprawę tę ile możności wyłączono z polityki. Dalej oświadczono się stanowczo za strzeżeniem ustaw zasadniczych, gwarantujących wolność wiedzy i nauki.

Zwołanie Sejmów.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza cesarski patent, zwołujący Sejmy Krainy, Moraw i Przedarulanii na 27 b. m.

Przeciw nowemu ministerstwu.

Cieplice. Onegdaj odbyło się w Duchcowie olbrzymie zebranie górników, na którem po ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucyę przeciw przydzieleniu spraw górniczych ministerstwu robót publicznych pod kierownictwem Gessmanna. Rezolucya żąda przydzielenia spraw górniczych urzędowi socyalno-politycznemu, jaki ma być utworzony przy ministerstwie handlu.

Poseł Szuklje starostą.

Wiedeń. Jak się dowiadujemy, poseł Franciszek Szuklje został zamianowany starostą w Krainie.

Polityczna fundacya.

Wiedeń. „Deutsch Nationale Korrespondenz“ donosi, że właściciel ziemski na Śląsku Rohrman ofiarował 300.000 koron niemieckiemu Towarzystwu szkolnemu (Schulverein) z warunkiem, że suma ta będzie użytą dla Śląska wschodniego.

Bezrobocie dziennikarzy.

Berlin. Konflikt z dziennikarzami w parlamencie mimo interwencyi kanclerza Bülowa nie został jeszcze załatwiony. Poseł Gröber zamierzał złożyć na wczorajszem posiedzeniu deklaracyę, jednakże dziennikarze oświadczyli, że jest ona niewystarczającą. Wśród dziennikarzy wywołuje wielkie wzburzenie artykuł „Kölnische Volksztg“, wzywający posłów, aby wobec solidarności dziennikarzy postępowali także solidarnie. Kanclerz Bülow, który miał przemawiać wczoraj, zamierza, jak słychać, złożyć tylko krótką deklaracyę, w której powoła się na to, że ze względu na strajk dziennikarzy wstrzymuje się od wygłoszenia dłuższego „expose“ o polityce zagranicznej. Według innej wersyi zamierza Bülow przesłać redakcyom tekst swego przemówienia z prośbą, aby zrobiły dla niego wyjątek i przemówienie to wydrukowały.

Berlin. (Biuro Wolffa). Zebranie dziennikarzy parlamentarnych, którzy urządzili strajk, jeszcze się nie skończyło. Wybrano komisyę, która w obecności posła Biebersteina obradowała i postanowiła, że poseł Groeber ma złożyć na plenarnem posiedzeniu Izby oświadczenie, w któremby z ubolewaniem cofnął obrazę. W związku z tem ma prezydent odczytać oświadczenie dziennikarskiej trybuny, że zakłócenie spokoju ze strony trybuny nigdy nie miało charakteru demonstracyi przeciw parlamentowi i pojedyńczym stronnictwom lub osobom. Takie zakłócenie porządku uważa trybuna za niedopuszczalne. Pos. Groeber prawdopodobnie zgodzi się na tą propozycyę; ułożył on ze swej strony oświadczenie, które jest raczej pismem oskarżającem, niż przeproszeniem. Gdyby Groeber odczytał to oświadczenie na posiedzeniu, to dziennikarze uznaliby je za niewystarczające usprawiedliwienie, nie zjawią się na galeryi i w ciągu popołudnia odbędą naradę dla zajęcia dalszego stanowiska.

Berlin. Wczorajsze zgromadzenie dziennikarzy postanowiło się odroczyć. Dziennikarze jak przedtem tak i nadal stoją na stanowisku, że z ich strony nie ma być żaden krok uczyniony. W ciągu wczorajszego dnia nadeszły liczne telegramy z wyrazami sympatyi z Niemiec i z zagranicy.

Komitet niemiecko-francuski.

Berlin. Onegdaj ukonstytuował się ostatecznie niemiecko-francuski komitet, mający za zadanie wzajemne zbliżenie się obu narodów na polu kulturalnem, mianowicie przez wymianę wykładów wybitnych osobistości, przez zjazdy, podróże naukowe i t. p.

Bank angielsko-rosyjski.

Petersburg. Jak „Gazeta giełdowa“ donosi, zostanie założony wielki bank angielsko-rosyjski, mający na celu podniesienie stosunków handlowych angielsko-rosyjskich.

Rana króla Manuela.

Lizbona. Zaprzeczają tu doniesienia madryckiego dziennika „El mundo“ o stanie rany na ramieniu króla Manuela.

Uwięzienie spiskowców.

Madryt. Dzienniki donoszą z Vigo, że na pokładzie parowca „Thames“ uwięziono człowieka przybyłego z Buenos Aires, który jak się zdaje jest zawikłanym w ostatni zamach na prezydenta Argentyny. Na innym parowcu aresztowano drugiego człowieka, stojącego pod tem samem podejrzeniem.

Wielkie oszustwo giełdowe.

Paryż. Aresztowano tu 32-letniego finansistę Rochete z powodu wielkich oszustw. Biura jego zamknięto, policya strzeże wejść, przed któremi zebrały się wielkie tłumy. Aresztowanie wywołało na giełdzie wrażenie. Założył on w ciągu kilku lat kilkanaście przedsiębiorstw finansowych i przemysłowych i miał wydać akcyj na przeszło 80 milionów franków, które przez ogłaszanie fałszowanych bilansów i zysków niezwykle podbił, a z których wiele teraz stało się bezwartościowemi. Wśród poszkodowanych znajduje się tysiące osób z małemi oszczędnościami. Rochette był przedtem kelnerem w restauracyi kolejowej.

III. Koło Tow. Szkoły ludowej.

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu własnej bezpłatnej czytelni w Podgórzu walne zebranie członków III. Koła T. S. L. Koło to należy do najruchliwszych oddziałów T. S. L. i działalność jego za rok ubiegły przedstawia się niezwykle dodatnio. Uważając za jedno z najważniejszych zadań instytucyi oświatowej, dostarczanie jak najszerszemu ogółowi odpowiednich książek do czytania — starało się Koło przez utrzymywanie 8 bezpłatnych wypożyczalń w Krakowie i Podgórzu jaknajusilniej zadośćuczynić choć w części rozwijającej się potrzebie samokształcenia. Mimo wielkich przeszkód, jakie w rozwoju bezpłatnych bibliotek stanowi brak funduszów, ze względu na małe dochody — Koło III. nie ograniczyło mimo tych trudności swej działalności, lecz przeciwnie postanowiło z początkiem roku przyszłego otworzyć bezpłatną czytelnię dla dzieci w Podgórzu. Czytelnia tego rodzaju będzie pierwszą w Galicyi. Sprawozdania wypożyczalni, których Koło III. utrzymuje 8, z tych 5 w Krakowie a po jednej w Podgórzu, Dębnikach i Krowodrzy, również dają obraz wielkiej żywotności tych oświatowych instytucyj.

I tak, stałych czytelników liczyły wszystkie wypożyczalnie razem 1833, były otwarte 534 razy w roku, przyczem załatwiono 26.978 czytelników i wydano 42.397 książek. Dzieł liczyły wszystkie wypożyczalnie 4599.

Sprawozdanie kasowe przedstawia obrót gotówki za rok 1907 w kwocie 3250·93 K. Wogóle główną przeszkodę rozwoju wypożyczalń stanowią niezwykle kosztowne lokale, wobec czego zakupno nowych dzieł postępuje nader powoli. Z tych powodów zarząd Koła apeluje do ofiarności członków i społeczeństwa na cele oświatowe.

Obrady zagaił przewodniczący III Koła prof. dr Bujwid, zaznaczając, iż po raz pierwszy Koło odbywa zebranie we własnym lokalu, co świadczy o systematycznym rozwoju Koła. Po przyjęciu sprawozdania z działalności za rok ubiegły, udzieliło walne zebranie absolutoryum ustępującemu zarządowi, łącząc wyrazy uznania i wdzięczności niestrudzonemu kierownikowi Koła prof. Bujwidowi. Przy wyborach do nowego zarządu przewodniczącym wybrany został ponownie prof. Bujwid, zastępcą dr Eisenberg, skarbnikiem p. Epstein.

Do zarządu weszli pp. Bujwidowa, Bohdanowiczówna, Manońska, Ohłap, Czarnocki, M. Heldman, S. Czarnocki, Klinger, Lechnicki, Kuźniar, Konarski, Radwan. Do komisyi szkontrującej wybrano pp. Bobińską, Bacię i Płużańskiego; delegatami na zjazd T. S. L. zostali pp. Kolbe, Feldman W. i p. Lipiński.

Wśród wniosków członków na podniesienie zasługuje wniosek p. Bujwidowej, zwracający uwagę nowego zarządu na doniosłe znaczenie dla celów oświatowych wycieczek z dziećmi, które umiejętnie prowadzone przyczyniają się nie mało do wychowania młodzieży w duchu idei postępowych i przez oddziaływanie osobiste wprost rozwijają zmysł etyczny i szlachetne instynkta. P. Kolbe apelował do zarządu o podjęcie starań i wydanie odezwy w celu zjednania nowych członków. P. Rupert postawił wniosek, aby zarząd poczynił starania o uzyskanie dla mającej założyć się bezpłatnej czytelni dla dzieci w Podgórzu bezpłatnie książek, w domach już dzieciom niepotrzebnych.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 24 marca.

Kalendarzyk kościelny: Tymoteusza i Szymona z Tryd.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca o godz. 5 m. 35, zachód o godz. 5 min. 57; długość dnia godzin 12 min. 22.

Teatr miejski w Krakowie: „Salamandra“.

Wieczór rozmaitości w resursie urzędn., o 8 wiecz.

Zebranie kandydatów budownictwa w domu Tow. techn., o 7 wiecz.

Powsz. wykłady uniw.: Wykład prof. dra Natansona p. t. „O Bismarku“, w auli I szk. realnej, o 6 wiecz.

Tow. fotografów-amat. Wykład prof. A. Waśniowskiego p. t. „O sprawdzaniu chyżości migawek aparatów fotograficznych“, w gimn. św. Anny, o 6 wiecz.

Uniw. lud.: Wykład p. H. Radlińskiej p. t. „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych“, w sali Muzeum techn.-przem., o godz. 8 wiecz.

Odczyt w „Spójni“ (ulica Grodzka 69 II p.) p. L. Grossa p. t. „Współczesne malarstwo polskie“, o pół do 8 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Faust“ (występ Didura).

Muzyka kościelna. We środę dnia 25 bm. podczas sumy w kościele OO. Bernardynów chór męski odśpiewa szereg utworów wokalnych a nadto wykonane będzie Trio skrzypcowe Haendla i Trio Tartiniego przez panie Zofię Sułkowską i Zofię Jasińską przy akompaniamencie organu. Nadto jako solo skrzypcowe odegra p. Zofia Sułkowska „Ave Maria“ Gounoda i „Stabat Mater“ Rossiniego.

Z sali koncertowej. Na dochód Bratniej Pomocy uczniów Akademii Sztuk Pięknych odbył się wczoraj koncert szkoły prof. Horbowskiego. O tej niezmiernie miłej produkcyi trudno byłoby powiedzieć coś więcej ponadto, co powiedzianem było po sześcioletnym popisie konserwatoryum. Sztuka śpiewania znajduje się u poszczególnych koncertantów wczorajszych w rozmaitych studyach wydoskonalenia, po wysłuchaniu jednak całego programu pozostaje wrażenie, że przedstawiono tu nietylko rezultat pewnego okresu pracy, ale rezultat istotnie dodatni. Na wszystkich znać dobrą szkołę, poważną naukę opartą na dokładnej znajomości tego delikatnego instrumentu, jakim jest głos ludzki, wszyscy rokują nadzieję, że pod tym kierunkiem mogą swoje dane wrodzone rozwinąć naprawdę i najkorzystniej wyzyskać.

Jako o uczących się jeszcze nie można o wykonawcach wczorajszego koncertu pisać „recenzyi“. W ogólnej pochwale można jednak odznaczyć wyższą kulturę głosu, widoczną w śpiewie pp. Filipkównej i Holzmüllerównej. Są to dwa talenty, które powinny znaleść pomyślną dalszą drogę. Do pewnego stopnia poza konkursem stoi dr A. J., znany już z długoletnich występów estradowych, który mimo to głos ciągle doskonali i szkole prof. Horbowskiego zawdzięcza istotny, bardzo znaczny postęp.

Publiczność zebrała się na koncercie wcale licznie i gorąco oklaskiwała wszystkich wykonawców wraz z profesorem, któremu wręczono wieniec.

Z teatru miejskiego. „Salamandra“ Graybnera, która na pierwszych dwóch przedstawieniach wypełniła teatr, wywołując żywe oklaski publiczności, graną być może w tygodniu bieżącym tylko raz jeden, t. j. we wtorek; we środę bowiem dla uczczenia rocznicy Kościuszkowskiej danym będzie „Kościuszko pod Racławicami“, a popularne przedstawienie przeniesiono na czwartek. Afisz popularnego przedstawienia zapowiada „Heddę Gabler“ Ibsena. W piątek przedstawienie zawieszone, by przysporzyć jedną próbę więcej najbliższej nowości „Car Samozwaniec“. Będzie to ostatnia próba z dekoracyami i w kostyumach, w całym aparacie środków technicznych, które w sztuce p. Nowaczyńskiego wymagają wyjątkowych wysiłków.

„Chmury“ Arystofanesa ukażą się we środę na przedstawieniu popołudniowem.

Z Koła artystyczno-literackiego i klubu prawników. Zapowiedziany na dzień 26 b. m. koncert z powodów od wydziału niezależnych nie odbędzie się.

Groźny ogień wybuchł wczoraj wieczorem o godzinie 9 w fabryce maszyn firmy Zieleniewski przy ulicy Krowoderskiej. Z nieznanej na razie przyczyny zaczął się palić dach na szopie, stojącej bezpośrednio przy odlewarni i groził ogarnięciem tejże. Na miejsce przybyły plutony II i IV miejskiej straży pożarnej pod kierownictwem na-

czelnika Nowotnego i dwa oddziały straży ochotniczej. Dzięki energicznej akcyi straży, udało się zmiejscowić ogień w przeciągu kwadransa. Szkoda materyalna jest nieznaczną.

Ruch wychodźców rolnych do Czech. Jak się dowiadujemy, tutejszy urząd pośrednictwa pracy otrzymał z Czech od kilku właścicieli ziemskich podziękowanie za przysłane partye robotników rolnych z Galicyi. Robotnicy nasi okazali się tam bardzo użytecznymi pracownikami. Jak już donosiliśmy, do Czech wyjechało przeszło 600 robotników i wszyscy zaleźli zajęcie przeważnie w okolicy Pragi, skąd też kilka czeskich biur pośrednictwa pracy zgłosiło się do biura w Krakowie o nowe partye robotników, mniej więcej po 40 do 60 ludzi wynoszące. W tych dniach wysłaną zostanie także przez krakowski urząd pośrednictwa pracy partya robotników rolnych w poznańskie, do tamtejszych polskich właścicieli ziemskich.

Ruch wychodźców „na Saksy“ osłabł nieco i do prowincyj niemieckich znacznie mniej już wyjeżdża robotników.

Dzisiaj, między innymi, do krakowskiego biura zgłosiło się kilku robotników rolnych z Bułgaryi, z prośbą o wysłanie ich na roboty rolne.

W dniach najbliższych, staraniem posła Skołyszewskiego, wyjeżdża partya około 1000 robotników do północno-wschodnich departamentów Francyi, głównie w okolice Nancy, gdzie zakontraktowani zostali na sezon robót polnych.

Tak więc zainicyowany w obecnym czasie ruch przeciw wychodźtwu polskich robotników do Niemiec, wydawać zaczyna widoczne rezultaty i jest nadzieja, że w przyszłych latach wychodźtwo „na Saksy“ spadnie do minimum, a czasowa emigracya ludu galicyjskiego skierowaną zostanie ku krajom, które nie są wrogo usposobione dla polskiego społeczeństwa.

Teatr polski w Poznaniu. Koniec pobytu dyr. Rygiera w Poznaniu zaznacza się niezwykłem ożywieniem repertuaru. Ogromnem powodzeniem cieszy się „Balladyna“, którą grano 10 razy, a jest to jak na Poznań ilość niebywała. Podczas gościnnych występów artystki teatru krakowskiego, St. Wysockiej, które się w tych dniach zaczynają, wystawione będą: „Salome“ J. Kasprowicza, „Nadzieja“ Heyermansa, „Ojciec“ Strindberga i „Sobótki“ Sudermanna.

Po ukończeniu sezonu w Poznaniu, dyr. Rygier w maju udaje się w dalszą wędrówkę z nowem towarzystwem, złożonem z 16 osób. — Na lipiec i sierpień towarzystwo dyr. Rygiera zjeżdża do Zakopanego.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister skarbu nadał głów. kasyerowi w głównej kasie kraj. we Lwowie Stanisławowi Trzcienieckiemu ad personam XII. kl. rangi i zamianował kontrolora filialnej kasy kraj. w Krakowie Teofila Stożka dyrektorem kraj. kasy we Lwowie; kasyera głównej kasy kraj. we Lwowie Józefa Romanstorfera kontrolorem filialnej kasy kraj. w Krakowie.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 marca.

GRAND-HOTEL: Dr A. Veik z Wiednia, A. Lassmann z Opawy. W. Steinitz z Wiednia, K. Dąbrowski z Lublina. D. Many z Wiednia, O. Bechert z Cieplic.

HOTEL SASKI: T. Lipczyński z Warszawy, K. Nowotny z N. Sącza, B. Kolbo z Sosnowca. L. Bocheński z Król. Pol., F. Mistral z St. Remy, R. Hielscher z Grunau, L. Nahr z Wiednia. A. Brendel z Wiednia, M. Treter ze Lwowa, A. Voigtmann z Passawy.

HOTEL POLLERA: S. Rulikowski z Szychowic, J. Kernbaum z Łodzi, W. Muszyński z Dembicy, K. Neubauer z Gracu, Ks. Kopernicki z Zawady, Ks. Kurek z Krościenka, Ks. J. Lasak z Jaślan.

HOTEL POD RÓŻĄ: K. Gąska z Przemyśla, J. Klimecka z Warszawy. K. Pendynkowski z Rypina (Król. Pol.), W. Konieczny z Włocławka, M. Klimek z Warszawy. B. Moszkowski z Krakowa, Z. Kaufman z Wiednia, H. Dąbrowski z Bolesławia (Król. Pol.), I. Pędyńkowski z Rypina (Król. Pol.), S. Kozierowski z Bolesławia, Poseł K. Jampolski z Łowcza, W. Ignatuik ze Strzemieszyc, Jan Petrań z Kalisza, P. Hubal Dobrzański ze Lwowa, M. Mizeyeska z Wiednia, Z. Bojakowscy z Sosnowca, W. Filawski z Olkusza, J. Suchoski z Zawiercia, Z. Sochocki ze Lwowa, M. Muszyński ze Lwowa, R. Gumińscy z Łańcuta, M. Straszewska z Warszawy, W. Landau z Warszawy, M. Strzałkowska z Warszawy.

HOTEL KRAKOWSKI: Hr. S. Rostworowski z Fryburga (Szwajcarya), Dr R. Aleksandrowicz z Drohobycza, Dr W. Habryszewski z żoną z Jasła, Dr A. Lorentski z żoną z Radomyśla Wielkiego, Inż. S. Strzeszowski z Dąbrowy, Prof. J. Dziedzic z N. Targu, J. Jaworski z N. Sącza, A. Sulkiewicz z Zakopanego, J. Krottówna ze Lwowa, J. Dąmbski z Ołomuńca. W. Szonert z Łańcuta, L. Krzyszkowski z Mościsk, Dr I. Nehmer z żoną z Sanoka, A. Kiersko z Księżypola (Król. Pol.), H. Dłuska z siostrą z Warszawy, J. Bartoszewski z Kijowa, M. Szańkowski z Wierzbna, E. Zabłocki z Suwałek (Król. Pols.), J. Janowski ze Lwowa, K. Steinberg z Wiednia.

KAROL ESQUIER.

TELEFON 402-25.

— Przyznaj nareszcie, że Paweł Ryons jest twoim kochankiem!

— Oszalałeś chyba, mój drogi! — odparła Ewa Vernay z dumą obrażonej królewny. Jak możesz mnie o coś podobnego posądzać!

Jakób Vernay nic już na to nie odpowiedział — spojrzał tylko w niemej rozpaczy na żonę, mierząc ją od stóp do głowy przenikliwym i złowrogim wzrokiem i oboje małżonkowie pozostali przez chwil kilka w zupełnem milczeniu.

W pokoju słychać tylko było tik-tak zegara i przyciszony na ulicach wskutek leżącego śniegu turkot rzadko przejeżdżających tamtędy spóźnionych powozów. Wogóle dzielnica fortyfikacyjna, w której mieszkali małżonkowie Vernay, była prawie pusta i od godziny 7 wieczorem wszelki ruch ustawał.

Było to w niedzielę o godzinie 10 i pół wieczór, gdy cała służba z powodu dnia świątecznego była poza domem z wyjątkiem Róży, dawnej karmicielki pani domu, a obecnie pełniącej rolę pokojówki, oddanej i strzegącej swej pani jak wierny pies.

Małżonkowie Vernay byli więc sami w pokoju sypialnym. Jakób Vernay korzystając z tego, zrobił swej żonie ponowną gwałtowną scenę zazdrości.

Od lat dwóch, t. j. od czasu, jak bogaty bankier p. Jakób Vernay poślubił z szalonej miłości pięknej urody młodą dziewczynę prawie bez posagu, niepoprawna i wiecznie kokietująca Ewa rozdmuchiwała coraz bardziej budzącą się zazdrość w sercu młodego małżonka. Nieszczęśliwy ten człowiek widział w każdym mężczyźnie, który się tylko zbliżył do jego małżonki, swego niebezpiecznego rywala. W tem ciągłem zdenerwowaniu wietrzył on wszędzie jakiś ściślejszy stosunek z jego żoną.

Podejrzenia padały prawie na każdego mężczyznę, który bywał w jego domu, lecz napróżno szukał i szperał: nie mógł on zdobyć ścisłych danych, aby z wszelką pewnością wskazać, kto jest rzeczywistym kochankiem jego żony. —

Ale czy postępowanie Ewy usprawiedliwiało tę jego szaloną zazdrość? Po części tak, gdyż Ewa chętnie uprawiała flirt, ale tak zręcznie, że mąż jej nigdy nie miał dowodów, aby ją na pewnych podstawach posądzać mógł o miłość występną.

A jednak czuł on zdradę w powietrzu... Tym razem podejrzenie jego padło na Pawła Ryons, jednego z jego znajomości klubowych, utalentowanego malarza, który niedawno wykończył portret Ewy. Podczas seansów wywiązała się pomiędzy malarzem a jego modelką pewna zażyłość towarzyska. Vernay w tej zażyłości dopatrzył się czegoś więcej. Myśl ta prześladowała go okrutnie.

Paweł Ryons był o dziesięć lat młodszym od Vernaya, który dobiegał już czterdziestki, podczas gdy Ewa miała zaledwie lat dwadzieścia cztery.

Widząc, jak Ewa wesoło spędzała chwile w towarzystwie Ryonsa, serce mu się ściskało.

Nieraz Vernay dostrzegał w ich oczach szczególne blaski, które oboje zakochani starali się ukryć, skoro spostrzegli, że Vernay ich śledzi.

Vernay zmuszony był wyjeżdżać co tydzień na wieś, dokąd go wzywały pilne interesy. Pozostawał tam 24 godziny, których Ewa mogła użyć z zupełną swobodą.

Jakób nie posunął się nigdy do tak nizkiego czynu, by miał szpiegować swą małżonkę, ale dręczony bezustannie tą myślą, nie mógł dłużej panować nad sobą i nie miał siły udawać przed żoną obojętności. Zaczął więc powoli zdradzać swe uczucia i nareszcie powiedział Ewie, co o niej myśli. Sądził, że Ewa będzie tem obrażona do żywego i w swym gniewie zdradzi się choć jednem słowem. Lecz Ewa nie zdawała się zwracać uwagi na złośliwe wymówki jej męża i nie uważała nawet za stosowne usprawiedliwiać się z czynionych jej zarzutów. Grała rolę obrażonej księżniczki. Czy to był podstęp z jej strony, czy też rzeczywiście była niewinną?

W jaki sposób przeniknąć tę naturę zamkniętą, tę piękną twarzyczkę o rysach nieco ostrych, o oczach piekielnych i namiętnych, stworzonych dla pożądania, rozkoszy ale — być może — i dla okłamywania swych bliźnich?

W jaki sposób rozwiązać tę zagadkę i jak dowiedzieć się o wszystkiem. (Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.40 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokoła, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.